

# PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

**Przedpłata** wynosi: na rok bez przesyłki **9 kor.**, z przesyłką **10 kor.**; kwartalnie bez przesyłki **2.25 kor.**, z przesyłką **2.50 kor.** — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi  
co czwartek.**

**Adres Redakcyi:** Dyonizy Bek, ul. Przecznicą 10.  
**Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

**Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr.** dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptecę, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

**Nabożeństwa.** W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6½, b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

**Wystawy.** W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

**Czytelnia.** 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

## Co to znaczy?

W nr. 71 «Nowej Reformy» z d. 27-go marca znajdujemy korespondencję z Zakopanego, która sądząc z treści wywołaną została naszym artykułem w sprawie nowej przecznicy, umieszczonym w jednym z poprzednich numerów *Przeglądu*. Artykuł ten prostował właśnie mylne informacje w tej sprawie, zawarte w poprzedniej, również w «Nowej Reformie» umieszczonej korespondencji. Wykazaliśmy mianowicie w artykule naszym istotny stan tej ważnej dla Zakopanego sprawy, zwracając uwagę, że szybkie i pomyślne jej załatwienie zależy głównie nie od p. Komisarza, jak chciał korespondent, ale przede wszystkim od Wydziału krajowego, który drogę tę będzie własnym kosztem budował, a następnie od tego, czy nie zjawią się jakieś przeszkody do przeprowadzenia nowej przecznicy w kierunku właściwym, przez p. Komisarza proponowanym. Nadmieniliśmy również, że p. Komisarz, aby módz jak najrychlej zdobyć nową przecnicę, stara się o wyłączenie jej z ogólnego planu regulacji Zakopanego, przewidując, iż zatwierdzenie tego planu przez Wydział krajowy wymagać będzie dłuższego czasu.

Autor wspomnianej w wstępie korespondencji zbija to nasze twierdzenie, dowodząc z naciskiem, że

zbudowanie nowej przecznicy jeszcze przed nadchodzącym sezonem zależy jedynie od p. Komisarza, że «ani rada gminna», ani «stronnictwo Sieczki» ani żadne inne stronnictwo nie ma najmniejszego wpływu na załatwienie sprawy i «jeżeli by pogroźka szybera miała się sprawdzić, to trudno ukryć, że tę niespodziankę miałoby Zakopane do zawdzięczenia tylko — komisarzowi rządowemu. — Cierpka to prawda, ale prawda», kończy korespondent. Nam się jednak zdaje, że jedyną prawdą w tym wypadku, prawdą istotnie bardzo cierpką będzie stwierdzenie objawiającej się wyraźnie u zakopiańskiego korespondenta «Nowej Reformy» dziwnej chęci balamucenia opinii publicznej.

Korespondent musi być dobrze obeznanym ze sprawą, tak przynajmniej wnosić można z tonu, w jakim korespondencya jest trzymaną. Znajdujemy tam naprzykład takie zdanie: «Otóż należy stwierdzić z całą stanowczością, że przecnicę może i powinien wybudować do najbliższego sezonu letniego komisarz rządowy i nikt inny tylko on». Kto twierdzi stanowczo, ten powinien mieć, jeżeli nie faktyczne podstawy do takiego a nie innego twierdzenia, to przynajmniej przekonanie, że takie właśnie podstawy posiada. Że twierdzenie korespondenta nie ma podstaw, upoważniających do tak stanowczego twierdzenia, przekonywać chyba nie potrzeba wobec tej drobnej okoliczności, że przecnicę budować ma swoim ko-



sztem nie komisarz rządowy, ale Wydział krajowy, rzeczywiście więc «nikt inny tylko on», ale Wydział krajowy nie Komisarz «może i powinien» wybudować ją do najbliższego sezonu.

Korespondent, jeżeli nie znał tej drobnej okoliczności poprzednio, to musiał się o niej dowiedzieć z artykułu naszego, który, że czytał, stwierdza opozycją przeciw naszemu przypuszczeniu, iż pewna część rady gminnej z wójtem p. Sieczką na czele, stanowiskiem swoim nieprzychylnem projektowi pana Komisarza, może się przyczynić do opóźnienia sprawy.

I ta to właśnie opozycja pozwala nam wątpić, czy korespondent i we własnym nawet przekonaniu czuł się uprawnionym do atakowania p. Komisarza za opieszałość w tej sprawie.

Nie mamy zamiaru kruszenia kopii w obronie p. Komisarza, sądzymy bowiem, iż każdy, kto czytał nasz artykuł o nowej przecznicy, uzna w zupełności bezpodstawność ataku. Musimy jednak odpowiedzieć na wszczętą przez korespondenta polemikę z nami, bodajby z poczucia obowiązku sprostowania balamuciej przez niego opinii.

Stanowczy ton twierdzeń korespondenta każe przypuszczać, że sprawa jest mu dobrze znana i tak jest prawdopodobnie.

Cóż jednak znaczy w takim razie przemilczenie, że ów plan regulacji, którego wygotowania podług słów korespondenta «Wydział krajowy podjął się jeszcze przed trzema laty», dopiero właśnie staraniem oskarżonego o brak energii w tej sprawie komisarza, pracującego w Zakopanem niespełna rok dopiero, przesłany został Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia. Czemuż tego poprzednio nie zrobiła rada gminna? Czy dlatego, że, jak twierdzi korespondent, «uchwaliła przed kilku laty, że wszelkie projekty nowych dróg w Zakopanem, jakie Wydział krajowy uzna za dobre, rada akceptuje z góry jako potrzebne». Jeśli tak, to cóż znaczy uchwała rady gminnej, powzięta na posiedzeniu d. 18-go grudnia r. z., a polecająca zwierzchności gminnej prosić Wydział krajowy o zmianę planu regulacyjnego, przedstawionego Wydziałowi krajowemu przez p. Komisarza, w myśl przyjętego przez radę wniosku p. Sieczki, żądającego między innemi przeprowadzenia nowej przecznicy nie od dworca kolejowego do Ogrodowej, jak było w planie, ale od «Pension nouvelle» do rynku, jak chce p. Sieczka i zwolennicy jego poglądów. Czy korespondent nie znał tej uchwały? W takim razie dlaczegoż znowu stanowczo twierdzi, że «ani rada, ani «stronnictwo Sieczki» ani żadne inne stronnictwo nie ma

## Rozmyślania wiosenne.

Zakopane zrzuciło swe białe, śnieżne szaty, w które go tak cudnie matka - przyroda przybrała, i wyłoniło się cielsko olbrzymie, nie tak jednakże piękne i ponętne, jak ciało Fryne, wychodzącej z kąpieli w Eleusis. Ciało Zakopanego przypomina bardziej ziemską powłokę Hioba okrytego gdzieniegdzie strupami i wrzodami; macocha - klimatyka krząta się tu i owdzie, ale zawsze przechodzi mimo wrzodów, gdyż działają one na jej delikatne nerwy i zmysły: tu cuchnie, tam razi oczy, więc lepiej nie wachać, nie patrzeć! Ale za to orkiestra w parku mieć będzie 20 członków. Wodociągów, oświetlenia, chodników, ścieków nie potrzeba! Ta dziwna troskliwość o rzeczy błahe robi wrażenie człowieka, który kupuje wspaniały krawat i przywdziewa go, nie mając na sobie koszuli i innych części garderoby. Ale krawat łśni i bije w oczy, a na resztę «niedokładności» w toalecie można przecież nie zwracać uwagi. Zamykajcie więc oczy mili mieszkańcy, zatykajcie nos, a lubujcie się dźwiękami wspaniałej orkiestry w jeszcze wspanialszym parku! A wy «kuracjusze» starajcie się przysporzyć Zakopanemu jeszcze więcej chorych

współbraci: plujcie na wsze strony świata, plujcie na ulicach, plujcie po kątach domów mieszkalnych, sklepów, cukierni, dworca kolejowego, plujcie w chustki, plujcie i powtarzajcie z miłością rodzicielską do milionów, które wypluwacie: «Plódcie się, kochane mikrobki, plódcie i rozmnażajcie! Może traficie do płuc bliźniego, niechże wam tam życie lekkim będzie!» A nawoływanie niektórych lekarzy, jak głos wołającego na puszczy, tylko odbija się o głazy, jakie na drodze spotyka! I dziwna rzecz: w Zakopanem pojęcie o bakterjach u ludzi «inteligentnych», a raczej mających pretensję do zaliczenia się do tego grona, są takie, jak n. p. u przeciętnego Papuasa lub Patagończyka.

— Panie kochany, przecież jak pluje na śnieg, a mróz przyjdzie, to wszystko wymrozi.

— Ależ mróz wcale nie działa na pańskiego lasecznika, staram się przekonać «inteligenta», robione w tym względzie liczne doświadczenia najoczywiściej tego dowiodły.

— Cóż też pan mówisz, cały duży góral zmarł na wózku, a taki mały lasecznik oparłby się jego działaniu!

*O sancta simplicitas!* Po takim przemówieniu ja «dębieję», a szanowny oponent... pluje dalej w «świat»



najmniejszego wpływu na załatwienie sprawy». Mała uwaga w nawiasie: wzięcie w cudzysłów wyrażenia «stronnictwo Sieczki» zdradza u korespondenta zdolność dopatrywania się rzeczy nieistniejących, myśmy bowiem mówili nie o stronnictwie Sieczki, ale o stronnictwie projektu p. Sieczki. Może jednak, aby dostrzedz taką różnicę, trzeba nie mieć wrodzonej skłonności dopatrywania się wszędzie i we wszystkim osobistych pobudek.

Wobec uchwały rady gminnej z d. 18-go grudnia czyż nie ma racji obawa nasza, iż sprawcą owego «austriackiego szybera» może być właśnie ta część rady gminnej, która popiera projekt p. Sieczki. Bodajśmy byli fałszywymi prorokami, zdaje nam się jednak, że to nie pierwsza i nie ostatnia jeszcze przeszkoda stawiana urzeczywistnieniu się przeciwnego planom p. Sieczki projektu. Wystąpienie rady gminnej z prośbą o zmianę planu musi sprawę opóźnić. Wydział krajowy bowiem, chcąc być bezstronnym, musi dokładnie zbadać dwa odmienne projekty, musi zdobyć jakieś dane, na zasadzie których przyzna rację argumentom, przedstawionym w obronie i jednego i drugiego kierunku nowej przecznicy.

Nie pomoże tu już nic energia p. Komisarza, wszystko jest w rękach Wydziału kraj., na który

p. Komisarz nie ma przecież wpływu. Mógłby wprowadzić odstąpić od swojego projektu i tego zdaje się właśnie chce korespondent i dlatego zapewne stara się wobec ogółu, interesującego się Zakopanem, zrobić jego jednego odpowiedzialnym za opóźnienie ważnej sprawy. P. Komisarz jednak, popierając ten a nie inny projekt przecznicy, nie może mieć i nie ma żadnych innych względów na widoku, jak tylko korzyść dla Zakopanego, byłoby więc z jego strony lekkomyślnością nie do darowania, gdyby zrezygnował na korzyść projektu p. Sieczki, chociaż uznaje ten projekt za niewłaściwy, za szkodliwy dla Zakopanego. Mamy też nadzieję, że tego nie uczyni. Lepiej niech sprawa odwlece się jeszcze nietylko na rok, ale nawet na lat parę, niż żeby pośpieszne jej zdecydowanie miało wyrządzić szkodę, która naprawić się już nie da. To też my musimy tylko jak najgoręcej zachęcać p. Komisarza, aby wytrwał na stanowisku, aby bronił energicznie, jedynie zdaniem naszym, racjonalnego projektu. Korespondencye, usiłujące zmacić opinię, aby skierować zarzuty nie tam, gdzie one padać powinny, to są dopiero pierwsze strzały, wywołane stanowiskiem p. Komisarza, sprzecznem z zamiarami tych, którzy sądzą, iż oni tylko posiadają monopol decydowania, co jest dla Zakopanego dobrem, a co

w dalszym ciągu na chwałę bożą, dla dobra kochanej ludzkości!

W przystępie wielkiej otwartości i chęci wynurzenia się ze «swoich» poglądów inny «inteligent» szeptem ci na ucho:

— Mój panie, pan wierzy w te mikroby? Wie pan, to doktorska «robota», gdzieżby tam takie maleństwa zaszkodzić mogły! Mój panie, to jest nasza cywilizacya: jakieś bakterye, jakieś sanatoria! Dawniej, mój panie, ani bakteryi nie było, ani sanatoriów nie budowano, a ludzie żyli i... dobrze było. A teraz... zmiluj się, panie!

«Dębieję»... i odchodzę w cichości.

Plujcie ludziska, nie wierzcie w bakterye, a głoście *urbi et orbi*, że niema nic w świecie ponad Zakopane, że Davos to «dziura»; zapewnijcie, że dzięki swej «obszerności» dolina zakopiańska niema sobie równych, że wspaniałe zjawisko przyrody — wiatr halny — bywa tylko raz, najwyżej dwa razy na rok, że Opatrzność zsyła go dla desynfekcyi Zakopanego!...

Co mróz nie zmrozi, wiatr nie wytłucze,  
To woda wymyje, wyczyści, wypłucze!

Oto jest uniwersalna zasada, «światopogląd» zakopiański! Nie chcę tu powiedzieć, by Zakopane nie

posiadało ludzi sumiennych, ludzi uczciwych: ci idą za przepisami higieny, ci stosują się do wskazówek lekarza w przeprowadzaniu desynfekcyi. A inni — ta większość? Większość stosuje system «ukrywania» lub «mydlenia oczu». «Ukrywanie» polega na ogłaszaniu, że się chorych na choroby zaraźliwe do pensjonatu nie przyjmuje, chociaż takowi jak najlepiej wegetują w ogłaszającym się pensjonacie. Uwierzyłoby można w te reklamy, gdyby do pensjonatu przyjmował przyjezdnych lekarz; gdy tego nie ma — reklama zostaje t. zw. «nabieraniem».

Co się tyczy systemu «mydlenia» opinii publicznej, to ten polega na przeprowadzaniu desynfekcyi po chorych na gruźlicę systemem uproszczonym: dwie pokojóweczki stojąc na drabinie machają tu i owdzie ścierkami umoczonemi w sublimacie; od czasu do czasu uderzą w ścianę, w sufit — no, i desynfekcyja skończona zupełnie, gdy jeszcze podłoga się zmyje. Myć ścian nie można, gdyż nie są szalowane, a desynfekcyja formalinowa za pomocą pieca desynfekcyjnego nie bywa stosowana. Trudno uwierzyć, że do podobnego «systemu» stylowo zakopiańskiego uciekają się ludzie, których stanowisko społeczne i profesya kazwałyby mniemać, że są krzewicielami nabytków kultury i jej wynalazków. Nic



zlem. Potem akcja przeciw p. Komisarzowi rozwinie się zwykłym, dobrze nam znanym trybem. Wobec istotnej dla Zakopanego życzliwości władz wyższych akcja ta nie przyniesie jej twórcom pożądaných przez nich rezultatów, wywoła jednak zamęt w poglądach, wywoła stratę energii i sił, które z korzyścią mogłyby być zużytkowane w innym kierunku.

### Zakopiańskie Koło

## Towarzystwa szkoły ludowej.

(Dokończenie).

Drugim donioślejszego znaczenia czynem Wydziału było zwołanie na d. 29 kwietnia prywatnej konferencji kierowników szkół ludowych w okolicach Zakopanego. Celem konferencji było przede wszystkim zapoznanie się Wydziału z kierownikami szkół i poinformowanie się za ich uprzejmem pośrednictwem o obecnym stanie i potrzebach szkół ludowych w zakresie nauk dotyczących Polski, o pomocniczych środkach naukowych wogóle, o stanie i potrzebach czytelnictwa wśród dzieci i dorosłych, o nau-

kowych fachowych potrzebach nauczycieli i wreszcie o możliwości i sposobach zaspokajania tych wszystkich potrzeb. Rezultatem tej konferencji jest zebranie bogatego bardzo materiału informacyjnego, którym Koło przez długi jeszcze czas posilkować się może z pożytkiem dla sprawy. Niektóre ze spostrzeżeń wysnutych z konferencji, ujęte w formę wniosków, przedstawione przez delegata zakopiańskiego Koła walnemu zebraniu towarzystwa w Krakowie i tam uchwalone, przekazane zostały Głównemu Zarządowi do wykonania.

Teraz pozostaje nam już tylko czekać wykonania tych uchwał przez Główny Zarząd. Wydział zaś, dążąc ze swojej strony do zaspokojenia wykazanych przez konferencję potrzeb, postanowił uczynić, o ile możliwości, zadość — najpilniejszej, a mianowicie potrzebie czytelnictwa. W tym też celu zaprenumerował dla czterech wsi okolicznych: Olczy, Kościelisk, Poronina i Nowego Bystrego, na ręce nauczycieli ludowych następujące ludowe pisma: «Gazetę Świąteczną», «Zorzę» (warszawską), «Polaka», «Przodownicę» i «Zorzę» (lwowską). Ponieważ zgodna opinia kierowników szkół, obecnych na konferencji stwierdziła, że próby organizowania specjalnych zbiorowych kursów dla analfabetów nie wy-

podobnego: teoria zostaje na stronie, puszcza się wszystkie wynalazki «kantem» i ludzi nabiera się przyzwoicie, t. j. każe im się płacić znacznie drożej, aniżeli w najlepszym zakładzie o wszechświatowej, nie miejscowo-galiczyjskiej sławie. Tak oryginalnie rozumianą jest chęć podniesienia Zakopanego; konkurencja polega na kopaniu dołków, intrygach, insynuacjach, kalumniach!

W tem ludziska się doskonała, a opoważnej, szlachetnej, mającej dobro ogółu na celu rywalizacji prawie nikt nie myśli. Szlachetna inicjatywa, walka podjęta w imię zasad bywa przez «geszeftsmacherów» zakopiańskich tłómaczoną jako chęć wybicia się, chęć zamącenia wody, by polów był obfitszy. O szlachetna raso ludzka! jakąż piękną duszę posiadasz! jaka szlachetność bije z twego łona! A tu zbliża się lato, a z niem kurz na ulicach, przy zakopiańskim «systemie» polewania ulic nieuniknione, czas pomyśleć o środkach zaradczych przeciw rozsiewaniu po całym Zakopanem laseczników przez ludzi tu przybywających. Uprzywilejowanymi «krzewicielami» tej kultury są przybyli dla «wypoczynku», dla «wytechnienia» po pracy: ci najbardziej są niebezpieczni: używają swobody, nie leczą się wcale, i pluja, a wiatr roznosi... i są nowe ofiary cudzej nieuwagi, a może

i... nieuczciwości. Więc przemawiać publicznie, pisać, wołać, krzyczeć, karać i to ostro! niechże ludzie wiedzą, że nie w pensjonacie, gdzie są zachowane wszelkie przepisy higieny, zarazić się można, chociaż się obcuje z suchotnikami, ale na ulicach, w kawiarniach, dzięki tym, z którymi się zaledwie spotyka, a którzy zdrowymi się mianują.

A przedewszystkiem zwrócić się należy do przedstawicieli inteligencji zakopiańskiej. Ci ludzie, będąc chorymi specyficznie, nie uznają żadnych prawideł higieny. Ich wina jest podwójną: nie tylko bowiem są źródłem zarazy, rozsiewając w plwocinie laseczniki po ulicach Zakopanego, ale dają zły przykład innym, którzy mogą się powoływać na ich karygodne postępowanie i sankcyonować swoje. Więc zebrać się należy ludziom szlachetnych poglądów, ludziom dobrej woli i iść przeciw obskurantom, iść i walczyć, nie bać się ich paszkwilów, ich złości obrzydliwej, a wytaczać na światło dzienne wszelki brud, wszelkie plugawe zamiary.

Krety nie lubią światła, niechże się skryją po norach ze swoją robotą, a dadzą pole do działania ludziom dążącym do światła i cywilizacji.

*Skarabeusz.*



daly nigdy dotąd żadnych pozytywnych rezultatów, a ponieważ jednak praca w tym kierunku okazuje się niezbędną, ilość bowiem analfabetów, nawet wśród młodego pokolenia, wyrosłego podczas przymusu szkolnego, jest bardzo znaczną, Wydział więc, opierając się na zdaniu uczestników konferencji, postanowił rozszerzać pomiędzy ludem metodę dla samouków Promyka, t. zw. «Obrazową naukę czytania i pisania». Aby chętnym samoukom usunąć możliwe przeszkody do pracy, postanowionem zostało także dostarczanie im przyborów pisemnych. Wydział zakupił i rozesłał panom kierownikom szkół zapasy piór, ołówków, papieru i t. p. drobiazgów z prośbą o wydawanie tych rzeczy ubogiej diatwie szkolnej i wogóle wszystkim potrzebującym. Jednocześnie Wydział prosił panów kierowników o zakomunikowanie mu uwag co do pożytku prenumerowanych pism. Z uwag tych, łaskawie nam przesłanych, wynikało, że w Kościeliskach na przykład jeden egzemplarz «Gazety Świątecznej» nie wystarcza, nie można nim bowiem zaspokoić znacznych na tę gazetę zapotrzebowań. W Nowem Bystrem potrzebny jest drugi egzemplarz «Przodownicy». Z Poronina otrzymaliśmy wiadomość, że przydałaby się tam jeszcze «Praca», pismo wychodzące w Poznaniu. Ze wszystkich tych informacji Wydział niezwłocznie skorzysta i wykryte potrzeby czytelnictwa zaspokoi. Nie możemy się powstrzymać od dodania w tem miejscu, że tak za nadsyłane gazety, jak za zapasy przyborów pisemnych, odebraliśmy zewsząd serdeczne «Bóg zapłać».

Dalszym czynem, wykraczającym poza granice zwykłych spraw Koła, było urządzenie obchodu rocznicy «Konstytucji 3-go Maja». Przy urządzeniu tego obchodu Wydział kierował się głównie pragnieniem wywarcia na szersze masy dodatniego moralnego wpływu, płynącego z tej uroczystości narodowej, starał się więc uczynić obchód dostępnym dla uboższych. Ceny wstępu były niskie, oraz rozdano bezpłatnie paręset biletów wejścia wychowankom trzech szkół miejscowych: rzeźbiarskiej, ludowej i koronarskiej. Wskutek też tego zarządzenia, chociaż obchód odbył się wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, kasa Koła zyskała na tem zaledwie 63 koron.

Tą samą myślą kierowani osiągnięcia z tego rodzaju obchodów nie materyjalnej i ale moralnej korzyści, urządziliśmy d. 30-go września r. z. obchód 200-nej rocznicy narodzin ks. St. Konarskiego. W obchodzie wzięły udział wyłącznie prawie dzieci miejscowej szkoły ludowej, choć nie brakło wśród przygodnych uczestników i dzieci ze szkół ludowych z Ol-

czy a nawet z Poronina, a także stawili się w sporej liczbie uczniowie szkoły zawodowej. Najważniejszą korzyścią, jaką z obchodu odnieśli młodzi jego uczestnicy, było rozdanie im na pamiątkę dnia tego około 300 książeczek ludowych, prawie wyłącznie historycznych, między którymi kilkadziesiąt egzemplarzy «Pana Tadeusza» i zbioru pieśni narodowych, u posiadaczy tych książek na długo zapewne przechowa wdzięczną pamięć obchodu. Pomimo, że na obchód ten zebrał Wydział specjalną składkę, która przyniosła 50 kor., potrzeba było jednak dla opędzenia kosztów dołożyć z kasy jeszcze drugie tyle. Kosztów tych jednak Wydział nie żałuje, bo kilkaset książek włożonych w dłonie dzieci ludu, to drobne zapewne, ale zdrowe ziarno, rodzące w młodych duszach znajomość przeszłości i jej umiłowanie, bez którego niepodobna myśleć o pożądaney przyszłości.

Mówiąc o wystąpieniach Wydziału, wychodzących poza zakres zwykłych czynności, wspomnieć jeszcze należy o wysłaniu imieniem Koła depeszy na uroczystość jubileuszową Wszechnicy Jagiellońskiej i drugiej na otwarcie szkoły ludowej w Zwardoniu. Urządzenie w d. 6/I r. b. zabawy fantowej, która przyniosła kasie Koła 453 kor. dochodu, zamyka zewnętrzną działalność Wydziału.

Pozostaje więc zdać jeszcze sprawę z czynności Wydziału w stałych instytucjach Koła.

Najpoważniejszą z tych instytucji jest ludowa bezpłatna wypożyczalnia książek w Zakopanem.

Z prawdziwą radością zaznaczyć musimy przede wszystkim, że rozwój tej wypożyczalni przeszedł wszelkie oczekiwania. Szczególniej w ostatnich czasach frekwencja tak niepomieranie wzrosła, iż wprost rozsądza ramy dawniejszego sposobu zarządzania tą instytucją. Obecnie niemal co niedziela zgłasza się do wypożyczalni po sto kilkadziesiąt osób. Aby zaspokoić należycie wszelkie żądania, potrzeba dużych sił do pracy i dużego zapasu książek. Siły na razie są. Wydział powierzył prowadzenie wypożyczalni członkowi swemu p. Wenantynie Piaseckiej, która łącznie z trzema zaproszonymi paniami stanowi stałą jej obsługę. Siły te dzięki uznaniu godnej ofiarności wspomnianych pań dotąd wystarczają. Co do zapasu książek, to niestety jest on stale niewystarczającym. Wypożyczalnia liczy obecnie około 1200 numerów, zakupiono bowiem w roku sprawozdawczym około 300 nowych książek, wszystkiego jednak tego jest za mało, ciągle jeszcze odczuwać się dają dotkliwe braki we wszystkich bibliotecznych działach. A dodać jeszcze należy, że w tym tak liczny zastęp czytelników niema zupełnie t. zw. inteligencji, że bezpłatna na-



sza wypożyczalnia służy ludziom, dla których czytanie nie jest jeszcze potrzebą nieodzowną, nie może więc być mowy o wprowadzeniu ograniczeń jakichkolwiek, przeciwnie ciągle jeszcze dążyć należy do jak największych ułatwień i udogodnień. Ruch wypożyczalni w r. 1900 przedstawia się w następujących cyfrach: książki wydawano 50 razy i wydano 2563 tomów 1598 czytelnikom. W ciągu roku zapisano się nowych czytelników 195, a ogólna ich liczba w końcu roku wynosiła 380 osób. Cyfry te jednak, to obraz przeszłości, w ciągu trzech miesięcy bieżącego roku ruch wypożyczalni przedstawia się w znacznie odmiennym świetle. Od stycznia w każdą niedzielę zapisuje się 10 do 20 nowych czytelników. Na takie znaczne wzmożenie się ruchu wpłynęło zapewne wiele okoliczności, a między nimi niepoślednią gra rolę zmiana lokalu, niedogodnego w «Gwieździe» na bardzo dostępny i dogodny obecny. Nie jest również bez wpływu na zwiększenie się ruchu to serdeczne, chętne, uslužne traktowanie, jakie względem czytelników stosują dzisiejsze opiekunki wypożyczalni.

Wypożyczalnia mieści się właściwie w lokalu bezpłatnej ludowej czytelnicy pism im. Mickiewicza. Lokal ten za 280 kor. rocznie, wynajęty został wspólnie z uniwersytetem ludowym, który tam urządza wykłady. Stworzono więc w ten sposób grunt do dalszej wspólnej pracy, ułatwiono tę pracę, dając jej taki dach nad głową. O ruchu w czytelnicy, o jej znaczeniu, Wydział nie może niestety nic wyraźnego powiedzieć. Że ona jest potrzebną, że może wywierać wpływ właściwy, temu zaprzeczyć nie sposób. Że może teraz jeszcze nie jest tem, czem być powinna, to jednak nie należy przesądzać, aby z czasem nie miała dopiąć swego właściwego celu, aby nie stała się kiedyś rozsądnikiem zamilowania do czytelnictwa, źródłem zaspokajającym budzące się cywilizacyjne potrzeby ludzi, którzy na własną rękę zaspokajać ich jeszcze nie mogą. W czytelnicy Wydział otrzymuje następujące pisma: z dzienników «Nową Reformę» i «Goniec Wielkopolski», z tygodników «Pracę», «Gazetę Świąteczną», «Zorzę» (warszaw.), «Gazetę Rzemieślniczą», «Gwiazdkę Cieszyńską», «Głos ludu śląskiego», «Przegląd Zakopiański», «Wieczory Rodzinne» i «Mały Świątek»; z miesięczników «Przegląd Wszechpolski», «Polaka», «Przodownicę», «Zorzę» (lwów.), «Misye katolickie», «Powściągliwość» i «Pracę», ogółem 18 pism. Być może, że stanowcze wyłączenie pism politycznych w partyjnym zabarwieniu zmniejsza trochę zainteresowanie się czytelnicy, jest jednak zdaniem Wydziału koniecznem, jeśli Koło chce być wolnem od zarzutów stronniczości, jeśli ma być spokojnem, że czytelnicy jego

pomaga tylko do ogólnego kształcenia się, do uświadamiania się narodowego, a nie partyjnego.

Stan wypożyczalni Koła w Poroninie ilustrują następujące daty: książek zapisanych w katalogu jest 141, czytelników 175, przeciętnie tygodniowo wypożycza 17 osób. Wypożyczalnię tę prowadzi obecnie od 1/VII r. z. ks. Józef Caputa, miejscowy wikary. Ostatnia rewizya tej wypożyczalni, przeprowadzona d. 16/III przez członka Wydziału p. Lipnicką i p. Dydyńską, skonstatowała, że prowadzeniu wypożyczalni nie można zarzucić, ks. wikary pracuje w niej chętnie i starannie i tylko ogromnym brakiem książek trzeba usprawiedliwić mały stosunkowo ruch w wypożyczalni. Wobec tego zakup nowych książek został już postanowiony.

Kończąc powyższy przegląd działalności Wydziału, dodać jeszcze należy, że Wydział zapisał Koło na członka zakopiańskiego oddziału tow. uniwersytetu lud. z wkładką 20 kor. rocznie i zakupił dwie akcje «Domu polskiego» w Morawskiej Ostrawie.

Obrót kasowy Koła wyraża się następującymi cyframi: dochód wynosił: z zabaw 663 kor. 1 gr., ze składek członków 252 kor., z ofiar 59 kor. 88 gr., pozostałość z r. 1899 133 kor. 14 gr., razem 1108 kor. 3 gr. Ważniejsze pozycje wydatków: prenumerata pism i utrzymanie czytelnicy 377 kor. 98 gr.; na książki dla wypożyczalni 261 kor. 55 gr.; urządzenie obchodu rocznicy narodzin ks. St. Konarskiego 101 kor.; ogólny rozchód 818 kor. 49 gr.

Sprawozdanie swoje Wydział zakończył następującymi słowami, które pozwalamy sobie przytoczyć w całości:

«Oto wszystko. Przesunęliśmy przed Szan. Zebraniem naszkicowany tylko, ale prawdziwy obraz całej działalności Koła, od jego założenia do dni ostatnich. Działalność ta widziana w świetle ideału, przyświecającego Tow. naszemu, ideału narodowej oświaty ludu polskiego, bardzo blado i nikle wygląda. A jeśli się jeszcze weźmie na uwagę tak, zdaje się, podatny grunt do tego rodzaju pracy, jak Zakopane, to smutno się robi i boleśnie na widok takich ogromnych pól do uprawy przydatnych, a odlegiem jeszcze leżących. Czy jednak smutny ten fakt jest wynikiem zaniedbania ze strony Wydziałów Koła, czy obojętności ogółu dla zadań Towarzystwa, czy wreszcie winien tu brak sił niezbędnych do podolania tym zadaniom, nie my sędzić będziemy. My tylko, przekazując zdobyte doświadczenie następcom naszym, musimy zwrócić ich uwagę, że czeka ich praca trudna i ciężka, bo za chęć do niej tylko w sobie samych czerpać będą musieli, sił dodać im może tylko gorące umiłowanie



idei. Na poparcie niech nie liczą, raczej niech będą przygotowani, że choć czyste będą ich chęci, choć bez zarzutu będą ich czyny, będą jednak musieli zwalczać nietylko obojętność, ale i dużo gorzkiej niechęci. Niech jednak śmiało ster w dłonie uchwycą, bo cel jest godzien poświęceń. A jeśli w piersiach płonie im zapał szczery do pracy, to prędzej lub wolniej, trudniej albo łatwiej pracować będą z pożytkiem».

Przeprowadzone na tem zebraniu wybory do Wydziału dały rezultat następujący: przewodniczącym Koła wybrany ponownie p. Dyonizy Bek, zastępcą p. Lipnicka, sekretarzem p. Maurin, zastępcą p. W. Piasecka, skarbnikiem p. W. Rabowska, zastępcą p. Dydyńska.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Od Administracji.** Przypominamy, że czas już odnowić przedpłatę na kwartał bieżący. Prenumeratorów zalegających z opłatą za kwartał ubiegły prosimy o łaskawe śpieszne uregulowanie należności dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma.

**Pogoda.** Po kilkodniowym powrotnym występie zimy pogoda znowu zawitała do nas, tym razem jakby już na stałe przynosząc z sobą wiosnę. Bo i gdzieniegdzie ziemia, uwolniona przez dobrotliwe ciepło z niewolącej ją zmarzłej skorupy, wyłoniła jakby na znak swej wdzięczności granatowo-żółte kwiateczki. Wszędzie odczuć się daje gwar budzącego się życia. Na polach widnieją grupy ludzi, krzątających się ochoczo przy dźwiękach płynącej z góry pieśni skowronków. A gdy chwilowa niepogoda zasępi niebo, to miast uprzykrzonego już śniegu spada na przebudzoną ziemię wiosenny ożywczy deszczyk.

**Furki,** odgrywające w Zakopanem rolę dorożek, doprowadzone może nareszcie zostaną do jakiego takiego porządku.

P. Komisarz do wszystkich naszych dorożkarzy rozesłał odezwę, w której zawiadamiając, iż począwszy od 15-go kwietnia wydawane będą w biurze Komisji klimatycznej, po złożeniu odpowiedniej taksy, książeczki legitymacyjne, upoważniające do trudnienia się przewozem gości, zwraca jednocześnie uwagę: 1) że książeczki wydawane będą tylko woźnicom, których Komisya klimatyczna uzna za godnych zaufania i za umiejących kierować zaprzęgiem; 2) że dzieci niżej lat 15 bezwarunkowo do powożenia dopuszczane nie będą, a sprzeciwiający się temu przepisowi, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-sądowej, na

zasadzie § 429 ust. kar.; 3) że każdy wóz musi być zaopatrzony trzema tabliczkami z numerem, umieszczonemi z boków i z tyłu wozu; 4) że każdy jednokonny zaprząg — dorożka musi być *bezwarunkowo* z dwoma dyszlami (a nie z jednym, jak dotychczas) i tylko takie wozy otrzymają książeczki legitymacyjne. Model wozu oglądać będzie można przed biurem stacji klimatycznej; 5) że wozy nieodpowiednie tak pod względem siedzeń dla gości, jak zewnętrznego wyglądu, nie otrzymają również książeczek i wreszcie 6) że resorowym wozom przyznana została wyższa taksa.

**Numery domów.** Z polecenia p. Komisarza przeprowadza się obecnie nowa numeracya domów. Od czasu ostatniej numeracyi, dokonanej przed trzema laty, stosunki numerów znacznie się zmieniły, w rozmaitych bowiem miejscach wszystkich prawie ulic przybyło sporo nowych domów, a i ubyło trochę, szczególnie na Krupówkach. Przy umieszczaniu numerów zwraca się wprawdzie uwagę na to, aby je przybić w miejscu najwidoczniejszym z ulicy, nie wszędzie jednak da się to zrobić. Zauważyliśmy na przykład w paru miejscach świeżo przybite numery, które teraz widać jeszcze z pomiędzy bezlistnych gałęzi, potem jednak, gdy drzewa zazielenieją, zasłonią je zupełnie. Numery domów leżących w ogrodach, najwłaściwiej byłoby umieszczać nie na samym domu, ale na ogrodzeniu przy ulicy. Jeżeli ogrodzenie to posiada wysoką bramę, to do niej się numer przybija, przy niskich ogrodzeniach uczynić tego jednak nie można, bo zawsze się znajdują tacy, którzy go oderwą, bodaj «na despekt». Czyby jednak nie należało postarać się, aby właściciele dla własnej i swoich lokatorów wygody dali przy niskich ogrodzeniach dostatecznie wysokie słupki specjalnie dla umieszczenia numeru? Koszt niewielki, a porządek i korzyść duża.

**Ulice w Zakopanem** otrzymują nowe tabliczki z wypisaną nazwą, po jednej na obydwóch końcach ulicy. Dotąd nazwa wypisaną była tylko na jednym końcu. Przybędzie przytem kilka nowych ulic, którym p. Komisarz bardzo racjonalnie nie ponadawał nazw wymyślonych, ale przyswoił popularnie używane. Wszystkich ulic «nazywających się» i przy których domy będą miały oddzielną numeracyę jest obecnie 20, a mianowicie: Chałubińskiego, Jagiellońska (Chramcówki), Pod Gubałówką, Kasprusie, Kościelna, Kościeliska, Krupówki, Łukaszówka, Nowotarska, Ogrodowa, Przecznicza, Do Rojów, Rynek, Skibówka, Szkolna, Sienkiewicza, Stara Polana, Sobczakówka i Zamoyskiego.



**Stacya** ladowania i wyladowywania żywych zwierząt i mięsa otwartą została w Zakopanem. Dotychczas, z powodu braku takiej stacyi nie można było mięsa dowozić koleją do Zakopanego. Przyjęcie przez gminę stałego weterynarza, pod którego dozorem wyladowywanie odbywać się musi, dało możność otwarcia dostępu dla mięsa ze stron dalszych, co zapewne odbije się bardzo korzystnie nie na cenie wprawdzie, ale na jakości. Bydło dostarczane na rzeź do Zakopanego nie zalecało się wcale wyborowym gatunkiem, mięso dowożone również tylko z najbliższych okolic, a więc pochodzące od tegoż pośledniejszego bydła, nie zaspokaja wcale nawet dość skromnych wymagań. Otwarcie stacyi powinno stosunki te zmienić znacznie na lepsze.

**Uniwersytet ludowy.** W święta wielkanocne uniwersytet ludowy wykładów nie urządzał z powodu wyjazdu na ferye uczniów szkoły rzeźbiarskiej, głównych swych słuchaczy. Następnym wykładem p. Wołowicza «O odżywianiu i rozmnażaniu się roślin» odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m.

**Wydział Towarzystwa pomocy naukowej** w Zakopanem podaje do wiadomości, że przedstawienie amatorskie, połączone z rautem z dnia 19 marca r. b., przyniosło czystego dochodu 775 koron. Wydział poczuwa się do milego obowiązku złożyć niniejszem gorące podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do osiągnięcia tak świetnego rezultatu, a zatem: łaskawym amatorkom i amatorom, którzy nie szczędzili pracy swej i talentu, pańom, które ofiarowały i urządziły bufet, oraz łaskawej publiczności, która tak licznym zjawieniem się i ofiarnością poparła przedsięwzięcie Wydziału. Specyalne podziękowanie należy się firmie ogrodniczej p. K. Michalskiej z Krakowa, która bezinteresownie ofiarowała kosz świeżych kwiatów.

*K. Grabska.*

**Kradzież.** W pensjonacie «Nieczuja» przy ul. Jagiellońskiej popełnioną została przed świętami kradzież 70 butelek wina. Niewiadomych sprawców kradzieży poszukuje żandarmerya.

**Regulacja potoku.** Roboty nad regulacją potoku Bystrego, płynącego od strony Kuźnic między ul. Sienkiewicza a Jagiellońską, zostały już podjęte. Rozpoczęto je właściwie już dawniej przez postawienie na pięciu początkowych potokach tam, zatrzymujących żwir i większe kamienie, których taką obfitość widzimy w obecnym korycie. Tamy te znajdują się w Goryczkowej, Kasprowej, Kondratowej, koło zakładu w Kuźnicach i pod Nosalem. Obecnie regulacja doprowadzona jest do mostu, łączącego Przecznice z ul.

Jagiellońską. Kierownicy robót projektują skończyć je dopiero w przyszłym roku. Ze względu na znaczne szkody, sprawiane przez wiosenne wylewy potoku, regulacja ta jest dla Zakopanego nader korzystnym nabytkiem. Słyszeliśmy również pogłoski o niedalekiej regulacji drugiego potoku Folszowego, opływającego Zakopane z przeciwniej strony i przecinającego ul. Ogrodową.

**Sanatorium pod Gubałówką.** Rada nadzorcza Stowarzyszenia sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem odbyła w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa ks. rektora prof. Dra Knapińskiego, przy udziale pp. radcy prof. Dra Bolesława Wicherkiewicza, Dra W. Florkiewicza i dyrektora sanatorium Dra Kazimierza Dłuskiego. Dr. Dłuski przedłożył sprawozdanie ze stanu robót przygotowawczych na placu budowy; ze sprawozdania wynika, że materyały budowlane są już nagromadzone i budowa dalsza łada dzień się rozpocznie. Budowa sanatorium ukończoną będzie w bieżącym roku i u stóp Tatr stanie pierwszy zakład dla chorób piersiowych wśród najkorzystniejszych warunków; pierwszy zakład w rodzaju tych, których potrzebę tak gorąco podnoszono na ostatnim zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie, a które najskuteczniej przyczynić się mogą do zwalczania chorób piersiowych. Takich zakładów u nas dotąd nie było i chorzy nasi musieli jeździć do sanatoryjów zagranicznych.

Pomimo to zakupywanie akcyj idzie zdumiewająco opieszale; zagranicą subskrybowanoby już dawno całą potrzebną kwotę, ponieważ instytucja to z jednej strony tak społecznie ważna, a z drugiej przedstawia dobrą lokatę kapitału. Przyznać trzeba, że i u nas w ostatniej chwili rzecz żywszem poszła tempem, a to dzięki usiłowaniom prof. Dr. Baranowskiego, J. Marynowskiego i pani Grosserowej. Roboty rozpoczną się zatem z sezonem budowlanym, nagromadzono też bowiem na placu 300.000 sztuk cegły, pięćset metrów sześciennych piasku, jakoteż odpowiednią ilość wapna i drzewa.

Ten korzystny stan robót powinien być zachętą dla posiadaczy gotówki do dalszego rozbierania akcji, w subskrybowaniu których pośredniczy z upoważnienia Rady nadzorczej Dr. Karol Łepkowski, adwokat (Kraków, Poselska, 9).

## Z Rady gminnej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej, odbytem w ostatnich dniach marca, wśród wielu zwy-



kłych czynności, nie zasługujących na szczególniejszą uwagę, powzięto kilka uchwał ważniejszych, które poniżej podajemy.

Między innemi postanowiono, aby gmina Zakopane zapisała się na członka «Austriackiego związku ludów». Jest to towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek klęsk elementarnych, takich jak pożary, powódzie, gradobicia, pomory bydła i t. p., w których to wypadkach towarzystwo udziela swoim członkom drobnej, ale natychmiastowej pomocy w imię zasady *bis dat qui cito dat*. Gmina Zakopane, przystępując do «Austriackiego związku ludów», jako członek z roczną wkładką 50 kor., zdobywa prawo uzyskiwania od związku zapomogi dla tych członków gminy, dotkniętych klęską elementarną, których uzna za istotnie potrzebujących pomocy.

Zdecydowano nareszcie kolączącą się już od dawna na posiedzeniach Rady sprawę drogi do szkoły ludowej w Olczy. Budowę tej drogi zająć się właściwie powinna Rada powiatowa. Niestety jednak, nowotarska Rada powiatowa traktuje leżące w jej okręgu Zakopane jak kopcuszkę, skazanego na to, aby sam o siebie się troszczył, a jeśli go niestać na coś, niech szuka życzliwszych mu niż Rada powiatowa opiekunów. Całe szczęście, że Wydział krajowy ma nieco odmienne poglądy na potrzeby Zakopanego, inaczej byłibyśmy pozbawieni tego wszystkiego, czego wykonanie należy do obowiązków Rady powiatowej. Ten «wygodny» system, pozostawiający Wydziałowi krajowemu wyłączną troskę o Zakopane, Rada powiatowa rozciąga i na całą gminę zakopiańską. Dzięki też temu, dotąd jeszcze pomimo długich już starań, szkoła w Olczy nie może się doczekać jako tako urządzonego dostępu do niej. Ponieważ złożone na omawianem posiedzeniu sprawozdanie specjalnej w tej sprawie komisji wykazało, iż na pomoc powiatu niema co się oglądać, Rada gminna więc postanowiła przystąpić niezwłocznie do budowy wspomnianej drogi i przeprowadzić budowę własnymi środkami.

Uchwalono dalej przeprowadzić spis t. zw. ob-

cych, to jest osób mieszkających stale, albo od dłuższego czasu w Zakopanem, a nie należących do tu-tejszej gminy. Podstawą do tego spisu będą wykazy uformowane przez Starostwo z danych, otrzymanych przy spisie ludności, dokonanym w styczniu r. b. Spis więc obcych nieprędka zapewne jeszcze zostanie przeprowadzonym.

Wybrano komisję sanitarną, złożoną z dr. Chwistka, dr. Piaseckiego, Macieja Gąsienicy i Jana Sobczaka, która ma opracować wnioski dla wydania obowiązujących przepisów co do urzędzenia i utrzy-mywania miejsc ustępowych. Dotychczas przepisy takie nie istniały. Komisya klimatyczna stawiała pe-wne pod tym względem wymagania w obrębie sta-cyi klimatycznej, ponieważ jednak gmina nie ujęła wymagań tych w formę obowiązującego prawa, nie było więc możności wywierania przymusu do ścisłego stosowania tych wymagań. Teraz skoro gmina wyda przepisy, będzie musiała sama przestrzegania ich pilnować.

Wreszcie, na wniosek p. Sieczki, postanowiono zbadać ziemię w okolicach Zakopanego w celu prze-konania się, czy gmina nie będzie mogła sama wy-rabiać cegły dla budowli gminnych, projektowanych w najbliższej przyszłości, takich jak rzeźnia, szkoła ludowa w Olczy i t. d.

Jest to myśl bardzo praktyczna, byle nie za-brakło energii do jej urzeczywistnienia.

## Lista gości w Zakopanem

od 2-go do 8-go kwietnia b. r.

Sadowskie Marya i Helena	Kraków	»Polonia«
Krasowskie Katarz. i Teresa	Ukraina	Staszczkówka
Kopernicki Adam	»	»
Pfaffins Zofia	Tarnów	Nowotarska 25
Esipenko Marya	»	»
Bañkowsky Kazimierz i Karol	Sanok	Hotel Gerlach
Dr. Balasits August	Lwów	Klemensówka
Adwentowicz Karol	»	»Zagórze«
Styczyński Karol	Warszawa	»Liliana«

Razem osób 12. Ogółem od 1-go stycznia 393 osób.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium przy muzeum Tatrzań- skim w Zakopanem.			Ciśnienie powie- trozowe do 0 <sup>o</sup> , 600 m/m.	Ciepłota w stopniach Celsusza	Prężność pa- ry w powie- trzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.							Naj- wyższa	Naj- niższa				
Kwiecień d.	1-go		82.4	+ 8.0	4.0	50.0	+10.1	+ 3.5	2.6	0	S. halny	jasna
» d.	2-go		88.2	+ 6.5	5.4	73.3	+10.3	+ 5.1	9.3	0	E. WN.	zmienna
» d.	3-go		91.2	+ 5.1	4.6	91.2	+11.7	— 1.5	0.3	0	N. S.	jasna
» d.	4-go		84.8	+10.1	5.7	64.0	+14.0	+ 2.4	4.3	7.5	S. halny	zmienna
» d.	5-go		82.5	+ 1.0	4.8	92.3	+10.7	— 0.7	5.6	0.4	SW. W.	»
» d.	6-go		85.7	+ 0.1	4.8	99.3	+ 4.4	— 1.6	2.0	0	W. N.	jasna
» d.	7-go		79.1	+ 5.7	5.6	82.3	+10.5	— 1.4	10.0	3.7	S. W.	chmurna



## Dr. Kazimierz Dłuski

Przecznica 14

od d. 15-go kwietnia r. b. ordynować będzie  
stale w chorobach piersiowych. 3-1

Godziny ordynacyjne: poniedziałek, środa i piątek od  
godz. 10—12-ej.

## ZARZĄD HOTELU SKOCZYŃSKA

podaje do wiadomości Szan. Publiczności, że także  
w czasie zimowego sezonu przyjmuje się

**zamówienia na obiady lub śniadania**

zwykle table d'hôte lub też wykwińtniejsze za po-  
wiadomieniem 24 godzin naprzed.

Godziny śniadań o 12-ej, obiadów o 6-ej wieczorem (czas ko-  
lejowy). W niedziele i święta śniadania o 12½, obiady bez  
zmiany.

## KEFIR

Nowotarska Nr. 14

## AKCJE

„Domu polskiego“

w Morawskiej Ostrawie

są do nabycia w Administr. »Przeglądu Zakop.«,  
Krupówki, kantor wym. Wgo Modlińskiego i Ski.

**Akcja 20 koron.**

## Liliane

obiady od godz. 1—3, kolacje od 7—8 także  
dla osób w willi niezamieszkałych.

Wystawniejsze należy zamawiać wcześniej.

## STORY

wcale nieużywane po niższej cenie  
do sprzedania.

Nowotarska „za Bramką“

## HOTEL „GERLACH“

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem  
urządzone.

### RESTAURACJA

powszechnie znana z kuchni wykwińtniej i zdro-  
wej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.

**W hotelu Czytelnia Stacyi klimatycznej.**

## „Krytyka“ Rocznik III, Zesz. IV. Kwiecień 1901.

Marcin Wroński: *Pogadanka z dziedziny gospo-  
darstwa społecznego vel politycznej ekonomii. Lwów 1901.*

Jak sam tytuł wskazuje, broszura niniejsza jest popu-  
larnem przedstawieniem nauki gospodarstwa społecznego. Autor  
wychodząc z pojęcia pracy, nader zrecznie przebiega główne  
pojęcia ekonomiczne, unika definicji, starając się natomiast  
wprowadzić czytelnika w świat oceny ekonomicznych zjawisk.  
Wobec niezwykle trudności, jakie się w tej dziedzinie ka-  
żdemu popularnemu przedstawieniu nastęrczają, broszurka ni-  
niejsza stanowi bardzo dobry nabytek, jako pierwsza książka  
dla samouków z tej dziedziny, a nawet wskazówka dla popu-  
larnego odczytu... i t. d.

Nabyć można we wszystkich polskich księgarniach  
w Galicyi i u autora we Lwowie, ul. św. Marcina 7.

## DACHÓWKĘ

ciągniętą I. klasy

znakomitej jakości

posiada w zapasie i poleca 4-3

**Fabryka w Polance-„Karol“**  
koło Krosna.

Cenniki na żądanie.